

Elżbieta Adamiak

Poszukiwanie teologicznych drogowskazów : głos dogmatyka na temat: "Ku żywej liturgii"

Collectanea Theologica 68/3, 49-55

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA ADAMIAK, POZNAŃ

POSZUKIWANIE TEOLOGICZNYCH DROGOWSKAZÓW Głos dogmatyka na temat: Ku żywej liturgii

Dziękując za możliwość głoszenia dziś tego słowa, chcę wyrazić nie tylko moją osobistą wdzięczność, ale też wdzięczność ze strony dogmatyki. Nie jest ona — Bogu dzięki! — uważana za taką skostniałą, skoro może dawać impulsy do ożywienia liturgii! Staję wobec ogromnego zadania: jak w tym krótkim wystąpieniu objąć tak ważną i rozległą problematykę. Zdaję sobie całkowicie sprawę z fragmentaryczności myśli, którymi chcę się podzielić. Stąd tytuł mojego wystąpienia: *Poszukiwanie teologicznych drogowskazów*. Chcę zwrócić uwagę na kilka wątków, podkreślanych obecnie w refleksji systematycznej, które są szczególnie ważne dla urzeczywistnienia się Kościoła podczas liturgii. Wynikają one przede wszystkim z eklezjologii i antropologii. Ożywienie dotyczy może bowiem tylko ludzkiego wymiaru liturgii, tzn. polega na jaśniejszym ukazaniu przez członków zgromadzenia liturgicznego tego, co działa w tym miejscu i czasie Bóg.

Punktem wyjścia i wątkiem przewodnim mojej wypowiedzi chcę uczynić fundamentalne stwierdzenie *Konstytucji o liturgii* II Soboru Watykańskiego: „Kościół u j a w n i a s i ę przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych zwłaszcza w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza” (nr 41; podkr. E.A.). Kościół o b j a w i a s i ę w liturgii, zwłaszcza w Eucharystii. Kościół objawia się „w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego”.

Warto z pewnością pytać, jaki Kościół objawia, ukazuje Eucharystia sprawowana w wielu świątyniach w Polsce. Ja chciałabym jednak pójść niejako w drugim kierunku i zapytać: czym jest Kościół, który ukazuje się w Eucharystii. Pośród różnych prób wyrażenia misterium Kościoła — Lud Boży, Mistyczne Ciało Chrystusa, sakrament zbawienia całego rodzaju ludzkiego — w odnowionej eklezjologii katolickiej kluczo-

we znaczenie otrzymuje pojęcie k o m u n i i. „Pojęcie komunii znajduje się «w sercu samorozumienia Kościoła», jako Misterium osobowej jedności każdego człowieka z Trójcą Świętą i z innymi ludźmi, zapoczątkowanej przez wiarę i skierowanej do pełni eschatologicznej w Kościele niebieskim, która w pewnej mierze urzeczywistnia się już w Kościele na ziemi”¹. Dla dzisiejszego tematu ważne wydają mi się trzy aspekty wynikające z rozumienia Kościoła jako komunii:

I. „Komunia zakłada (...) podwójne odniesienie: wertykalne (komunia z Bogiem) i horyzontalne (komunia między ludźmi)” (*List do Biskupów*, p. 3).

II. „Komunia eklezjalna jest równocześnie widzialna i niewidzialna” (p. 4).

III. „Budowanie i strzeżenie (...) jedności, która dzięki różnorodności zyskuje charakter komunii, jest (...) zadaniem wszystkich w Kościele” (p. 15).

Jakie życiodajne impulsy mogą płynąć dla liturgii z tych aspektów Kościoła jako komunii?

Komunia z Bogiem i między ludźmi

„Istotą chrześcijańskiego ujęcia komunii jest nade wszystko uznanie jej za dar Boży, za owoc Boskiej inicjatywy, która wypełnia się w Misterium Paschalnym. Nowy związek między człowiekiem i Bogiem, zapoczątkowany w Chrystusie i przekazywany w sakramentach, rozciąga się na nowy związek ludzi między sobą” (p. 3).

Można powiedzieć, że liturgia jest tym miejscem i tym czasem życia Kościoła, w którym w najbardziej podstawowy sposób dokonuje się komunია z Bogiem i między ludźmi. Liturgia oznacza uczestnictwo w Misterium Paschalnym, czyli obdarowanie zbawienia — nową więzią z Bogiem Ojcem, przez Chrystusa w Duchu Świętym, ale uczestnictwo wspólne całemu zgromadzeniu, nie tylko indywidualne. „Eucharystia jest źródłem i siłą tworzącą komunię między członkami Kościoła właśnie dlatego, że jednoczy każdego z nich z Chrystusem” — „stajemy się komunią z Nim i między sobą” (p. 5). Liturgia powinna istniejącą komunię

¹ Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია*, z 28.05.1992 r., p. 3, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Tarnów 1995, s. 390-401.

wyrażać, ale i budować. Droga — czy może raczej celem — soborowej reformy liturgii było (i jest) „pełne i czynne uczestnictwo całego Ludu Bożego w obchodach liturgicznych” (KL nr 41). „Kościół (...) bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary (tj. Eucharystii) nie byli jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez Słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki (...) i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich” (KL nr 48, podkr. E.A.). Konsekwencją tych postulatów soborowych było wprowadzenie języka ojczystego do liturgii, z tego wynika też odwrócenie się kapłana twarzą do wiernych. Te dwie najbardziej widoczne zmiany są jednak tylko podstawą realizacji celu, jakim jest „dobre zrozumienie” i „świadome, pobożne i czynne” uczestnictwo. Dotyczy ona słowa jako podstawowego sposobu komunikacji w zgromadzeniu. Z tego wynikają dwa możliwe drogowskazy ożywienia liturgii:

1. Msza św. służy komunikacji, dialogowi, tworzeniu więzi z Bogiem, ale i pomiędzy ludźmi. Niewłaściwe jest zatem takie sprawowanie liturgii, w którym ksiądz spełnia wszystkie czynności sam, a reszta jest widownią, bierną i często obcą. Eucharystia staje się wtedy znakiem braku komunikacji. Oczywiście jest też, iż samo używanie języka ojczystego nie gwarantuje „dobrego zrozumienia” tego, co się dzieje — co jest dziełem, czynem, całego ludu². Postulat głoszenia słowa w sposób zrozumiały oraz wyjaśniania teologicznego znaczenia wypowiedzianych formuł nie wynika zatem wyłącznie ze względów psychologicznych czy pastoralnych, domaga się tego sama istota liturgii i istota Kościoła. Pogłębienie to dotyczyć powinno przede wszystkim rozumienia tekstów liturgicznych jako dialogu. Nieodłącznym elementem tego dialogu — z Bogiem i ludźmi — jest milczenie.

2. Msza św. opiera się na istnieniu więzi społecznej pomiędzy ludźmi, którzy się gromadzą³. O ile poprzedni „drogowskaz” można by rozumieć jako budowanie więzi będące zadaniem i owocem Eucharystii,

² Por. etymologię słowa „liturgia”, B. Nadolski, *Liturgika t. I: Liturgika fundamentalna*, Poznań 1989, s. 9-11.

³ Por. *Źródło i szczyt. Z ks. Stanisławem Czerwikiem rozmawiają Ireneusz Cieślik i Marek Waluś*, w: *Dzieci Soboru zadają pytania. Rozmowy o Soborze Watykańskim II*, red. Z. Nosowski, Warszawa 1996, s. 41.

ten postulat mówi o tym, iż pogłębione uczestnictwo w świętym misterium możliwe jest tylko pośród ludzi, których łączą już wielorakie więzi. Dlatego szkołą pogłębionego udziału w Eucharystii — chyba najlepszą — jest praktykowanie celebracji w mniejszych grupach (o ile oczywiście nie izolują się one ze wspólnoty Kościoła lokalnego, ale jej służą). Tam najbardziej dosłownie można doświadczyć współtworzenia obchodu liturgicznego przez wszystkich uczestników. Ten drogowskaz pokazuje, że Eucharystia jako szczyt życia Kościoła nie wyczerpuje go, ale całe życie Kościoła powinno ku niej zmierzać, niejako się wspinać — przez budowanie więzi.

Komunia widzialna i niewidzialna

Można te słowa rozumieć jako prostą konsekwencję wyżej wspomnianych dwóch wymiarów: wertykalnego i horyzontalnego. W kontekście sakramentalnym i liturgicznym narzuca się inny jeszcze możliwy wymiar ich rozumienia: antropologiczny, odpowiadający całościowemu ujmowaniu tajemnicy człowieka jako jedności cielesno-duchowej.

Liturgia jest tym miejscem i tym czasem życia Kościoła, w którym nie tylko możemy nad tajemnicą człowieka zastanawiać się i medytować, ale w którym też doświadczamy jej w sposób zmysłowy i cielesny. Wydaje się, że ten całościowy charakter liturgii jest (lub może się stać) szczególnie bliski mentalności współczesnej. Ten drogowskaz każe dostrzec więc bogactwo znaków, które spotykamy w liturgii. Dodajmy, że wynika ono nie tylko z mądrości liturgii znającej człowieka, ale z prawdy o wcieleniu, a więc przeniknięciu materii, ciała, rzeczywistości postrzeganej zmysłami, rzeczywistością Bożą, Bożą obecnością. Chrześcijanin, oddający Bogu cześć „w Duchu i prawdzie” (J 4,24) — nie ma uwolnić się od wpływu zmysłów. Przeciwnie — ma je otworzyć, wprowadzić w nie „tchnienie”, aby stały się narzędziami poznania Boga⁴.

Liturgia jednoczy zatem:

Słuchanie — liturgia nie oznacza tylko mówienia do Boga, ale raczej zamilknięcie, by Go wysłuchać. Słowo — to podstawowa droga komunikacji, komunii, jaką jest liturgia. Ale słuchanie dotyczy również śpiewu, muzyki, milczenia.

⁴ Por. J.-Y. Lecloup, *Hezychazm. Zapomniana tradycja modlitewna*, Kraków 1996, s. 150-160.

Widzenie — dotyczy to zarówno wystroju świątyni, obrazów, wizerunków, ruchów, postawy ciała i gestów całego zgromadzenia, a zwłaszcza jego przewodniczącego; jak i znaków materialnych — chleb i wino, symbolika ciemności i światła, kolory szat liturgicznych.

Dotyk — znak pokoju, pocałunek ołtarza, namaszczenie olejem, adoracja krzyża, cześć relikwii.

Smak — „Eucharystia jest dotykającym znakiem miłości, którą Bóg ma dla nas. Stał się naszym chlebem, naszym winem; chce być kosztowany, poznany od wewnątrz”⁵.

Zapach — zapach człowieka jest znakiem jego obecności. W czasie liturgii takim znakiem staje się kadzidło. Dzięki woni kadzidła można już nie słyszeć, nie widzieć, a „oddychać” Bożą obecnością.

W podobny sposób można by odsłaniać głęboki wymiar poszczególnych czynności liturgicznych. Co odczytać tu jako drogowskaz teologiczny?

3. Postulatem jest odkrycie tej głębokiej symboliki, obejmującej całego człowieka. Czy liturgia sprawowana w naszych kościołach nie kieruje się przede wszystkim do „głów” jej uczestników? Z tego stwierdzenia wynikają wielorakie wnioski praktyczne, np.:

— trzeba widzieć i słyszeć — umożliwić widzenie, ale też nie rezygnować ze słyszenia (np. przez uczestnictwo we Mszy św. poza budynkiem kościelnym);

— trzeba tę symbolikę wyjaśnić i konsekwentnie celebrować, np. światło i ciemność w liturgii Wigilii Paschalnej, często nad ciemnością zwycięża aspekt praktyczny...; symbolika wspólnej uczyty — zakłócona, jeśli wierni nie przyjmują Komunii świętej z tej samej ofiary co kapłan (por. 1 Kor 10, 1b; KL, nr 55).

Komunia — jedność w różnorodności

Jest to oczywiście „pierwszorzędne zadanie Biskupa Rzymu wobec całego Kościoła” i „każdego Biskupa w Kościele partykularnym powierzonym jego posłudze pasterskiej” (*List do Biskupów*, p. 15). Jest też zadaniem każdego z nas.

Liturgia jest tym miejscem i tym czasem życia Kościoła, w którym powinniśmy jedności w różnorodności doświadczać i ją budować. Cho-

⁵ *Tamże*, s. 157.

dzi oczywiście o różnorodność, która nie przeszkadza jedności, ale ją ubogaca. Dawcą jedności i różnorodności jest Duch Święty. On też udziela „darów łaski” — charyzmatów „każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12,11). Te dary łaski wyznaczają powołanie każdego chrześcijanina i zarazem jego miejsce w Kościele, również jego odpowiedzialność za Kościół. Ponieważ charyzmat jest darem danym dla dobra innych, dla Kościoła, oznacza to, że pierwszeństwo mają te dary, które służą jedności Kościoła (tak rozumiał to św. Paweł w 1 Kor). Ale zarazem obdarowanie dokonuje się we wzajemności: każdy wierzący przyjmując i urzeczywistniając swój charyzmat czyni to w odpowiedzialności za dary łaski innych, umożliwiając rozwój charyzmatów. Duch Święty, jednoczący Kościół, obdarza jego członków darami, które stanowią o jego różnorodności, o jego bogactwie. Soborowa odnowa liturgii służy przede wszystkim dostrzeżeniu różnorodności — przez wprowadzenie języków narodowych i różnych możliwych form wyrazu — zależnie od kultury (np. taniec). Nietrudno to dostrzec na płaszczyźnie Kościoła powszechnego. Tej różnorodności doświadczyć winniśmy jednak również w Kościele parafialnym, lokalnym. Ona również tam jest dana! Teologicznym drogowskazem czy zadaniem jest więc:

4. Dostrzeżenie darów łaski, jakimi zostali obdarzeni wszyscy członkowie wspólnoty, czyli odkrycie, świadomość, pamięć o charyzmatycznej strukturze Kościoła. To najogólniej sformułowany postulat. Dwa bardziej szczegółowe jego wymiary to:

5. Czynny udział świeckich w liturgii. Wypływa on z podstawowej prawdy o Kościele jako komunii. Liturgia ma bowiem — powtórzmy raz jeszcze — polegać na „pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego Ludu Bożego”. Określone przez Sobór i posoborowe prawodawstwo kościelne sposoby tego uczestnictwa świeckich opierają się zatem przede wszystkim na samorozumieniu Kościoła, a zwłaszcza na odkrytym na nowo kapłaństwie wspólnym wszystkich wiernych. Eucharystia, w której świeccy są milczącą i obcą widownią, nie jest Eucharystią, jakiej chciał Sobór. Wymaga to liturgicznej formacji świeckich, przygotowującej wszystkich na pozorne „innovacje”. Z drugiej strony konieczne jest niestrudzone zapraszanie i stwarzania możliwości świeckim przez duchownych.

6. Jako ostatni (nie ze względu na rangę) chciałabym wymienić postulat dostrzeżenia darów łaski, jakim zostały obdarzone kobiety. Skoro Eucharystia objawia Kościół, powinna objawiać go również jako wspólnotę kobiet i mężczyzn — osób obdarzonych równą godnością dzieci

Bożych. Kobiety, choć stanowią większość uczestników zgromadzeń liturgicznych, najczęściej są uczestniczkami biernymi. Lub też biorą czynny udział w przygotowaniu, często niewidocznym, liturgii (wypiek komunikantów, dekorowanie kościoła, troska o porządek w miejscach świętych itd.). Według posoborowego nauczania Kościoła są możliwości bardziej widocznego ich udziału (np. ministrantki, nadzwyczajni szafarze Eucharystii), ale w naszym Kościele trudno spotkać uwrażliwienie na ten problem. Podkreślmy — nie chodzi tu o „domaganie się” przysługujących kobietom praw, lecz dostrzeżenie ich charyzmatów — danych im dla dobra Kościoła.

Elżbieta ADAMIAK